

mit panujący zwłaszcza w Buenos Aires. Jorge Luis Borges dodaje, że „Argentyńcy to urodzeni za granicą Europejczycy”, i w ten sposób chroni mit przed ideą, że statki z niewolnikami z Afryki dopłynęły również do portu w Buenos Aires i że Afrykańczycy i ich potomkowie także zostawili swój ślad w mieszance tworzącej argentyńską tożsamość narodową. Wydaje się jednak, że w ostatnich latach nastąpiła społeczna zmiana, która zmusza do historycznej i politycznej korekty tej kwestii.

W tym kontekście niniejszy artykuł proponuje omówienie i refleksję nad stanem współczesnych wizualnych działań artystycznych dotyczących obecności i (nie)widoczności „négritude”. Tekst rozpoczyna się od krótkiej dyskusji na temat znikania czarnoskórych artystów z argentyńskiej kultury wizualnej. Pomimo nielicznych dowodów na obecność potomków Afrykańczyków zarówno w ogólnej kulturze wizualnej, jak i w scenariuszu estetycznym „negritude” mimo to przejawia się w kulturze popularnej, w niektórych materiałach audiowizualnych i krótkich filmach lub wystawach dalekich od współczesnej sceny artystycznej, w których do perspektywy rasowej, nieodłącznie związanej z systemem sztuki, dodana została perspektywa klasowa, przez (nie)widoczność „negritude” na tej szerokości geograficznej.

tłum. Katarzyna Szoblik